

Annalisa, Niedoskona

i ziemia stała się mą
niedoskonałością
białym motylem wiruje tęsknota za
twoja nieobecnością
na zawsze co dzień żegnamy się
jeden m dwadzieścia dni
więc pomóż mi odnaleźć dom
to miejsce w którym zastane Cię
powiedz mi gdzie jest twój dom
to miejsce w którym zamykasz dzień
oto wybrałem ją, bo przecież życie
sztuka wyboru jest
wbrew twojej woli uczynię ją
królową jesieni
by przetrwać jakoś znów mrozem zapłonie las
w zimowy zapaść sen
lubię kiedy patrzysz, kiedy jesteś tutaj obok,
lubię kiedy tęsknisz, kiedy nie ma nikogo
jedno życie, jeden cel, jedno bardzo proste słowo
co mam zrobić, aby nigdy nie przestać być sobą
tatuże są jak księgi, możesz czytać z nich do woli
po długich latach czterech, amputacja nic nie boli
dziś spać, dziś wyjechać, w najwspanialszą podróż życia
bo dla ciebie być przestałem, w lustrze nawet brak odbicia
są nadzieje, wątpliwości, nieraz myśli całkiem czarne
w umyśle zamknięte, jak w kolonii karnej
na zegarze (tak jak zawsze) kilka minut do północy,
nie przestaje czekać, aż mnie jutro dziś zaskoczy.
oto drzwi otwarte na oścież zostawiam przed tobą,
oprócz ciebie klucz do siebie, dałem jeszcze dwóm innym osobom
wejdź do środka, popatrz dobrze, poznaj także drugą stronę
niedoskonałość, nieobecność, poznaj moją trzecią stronę
nie potrafisz albo nie chcesz, lecz to nie ma już znaczenia
a ktoś mi obiecał przecież spełnić moje trzy życzenia
już nie mogę, tego nie chcę, i nie ufam też nikomu,
więc zabierz swą torebkę, już muszę iść do domu.
Autor: Przemysław Łazaronek